

RENATA ZIEMI SKA

PEWNO I GRANICE W TPIENIA

Ludwig Wittgenstein: O pewno ci. Przeło yli
M. Sady i W. Sady. Warszawa, „Biblioteka Alet-
heia”, 1993, 127 s.

O pewno ci to zbiór notatek pisanych w ostatnich kilku miesi cach ycia przez L. Wittgensteina (1889-1951), jednego z najwa niejszych filozofów XX wieku, szczególnie zału onego dla nurtu tzw. filozofii analitycznej. Notatki te kontynuuj pewne w tki z *Docieka filozoficznych*, nale c niew tpliwie do drugiej filozofii Wittgensteina i podobnie jak te ostatnie nawi zuj do pogl dów innego z twórców filozofii analitycznej, G. E. Moore'a.

Moore, jak wiadomo, był zwolennikiem postawy zdroworozs dkowej w filozo-
fii. Stał na stanowisku, e filozof nie powinien kwestionowa przekoná zdrowego
rozs dku, który dla Moore 'a oznaczał zespół pogl dów akceptowanych przez niemal
wszystkich dorosłych i zdrowych umysłowo ludzi. Filozofowie, którzy przez tym
przekonaniami, b d podaj je w w tpliwó , zmuszeni s jednocze nie je akcepto-
wa nie tylko w yciu codziennym, ale i w pracach filozoficznych (np. kiedy zwra-
caj si do innych filozofów, traktuj c ich jako istoty cielesne, yj ce na Ziemi).
Przede wszystkim jednak „to, co o wiecie głosi Zdrowy Rozs dek, jest niestychanie
bardziej wiarygodne ni jakiegokolwiek sprzeczne z nim twierdzenia filozofów, cho -
by najbardziej wyszukane”¹.

Sceptycyzm jest stanowiskiem, które przeczy zdroworozs dkowemu przekona-
niu, e posiadamy wiedz . Jest to zatem—zdaniem Moore'a—pogl d „z pewno ci
falszywy” i nale y go odrzuci . W artykule *A Defense of Common Sense* wymienia
cał list s dów, o których „wie na pewno, e s prawdziwe”. S to s dy w pierwszej
osobie, zaczynaj ce si od „wiem”... i stwierdzaj ce dalej m. in., e „istnieje obecnie

¹ W. Sady: *George'a Edwarda Moore'a pogl dy na filozofi* . W: G. E. Moore: *O metodzie filozoficznej*. Wybór tekstów. Warszawa 1990, s. 5.

ywe ludzkie ciało, b d ce moim ciałem”, e „miałem (...) wiele ró nych dozna ” itd. oraz s d „wszyscy wiemy, e wiele takich s dów jest prawdziwych”².

Wittgenstein wielokrotnie nawi zuje do tego stanowiska Moore’a, pokazuj c jego słabo ci. „Nawet gdy kto najbardziej godny zaufania zapewnia mnie, e wie, i jest tak a tak, samo to nie mo e przekona mnie o tym, e on to wie. Jedyne, e wierzy, i wie” (137)³. Z czyjej wypowiedzi: „wiem, e tak jest”, nie mo na wywnioskowa : „tak jest”. „Bł d Moore’apolega na tym, e twierdzeniu, i człowiek nie mo e czego wiedzie , przeciwstawia »Ja to wiem« (521).

Pewno ma przynajmniej dwa znaczenia: obiektywne: „bł d nie jest mo liwy” i subiektywne: „całkowite przekonanie, brak jakichkolwiek w tpliwo ci” (194). Moore chciał wnosi co o wiecie na podstawie pewno ci subiektywnej (nie wyeliminował mo liwo ci bł du własnych przekona). Tymczasem „pewno jest jak gdyby tonem, jakim stwierdza si stan rzeczy, lecz nie wnioskuje si z tonu o tym, e ma si słuszno ” (30).

Poza podwa eniem konkluzywno ci argumentów Moore’a za tym, e z pewno ci posiadamy wiedz , Wittgenstein w swoich notatkach analizuje ponadto kluczowe dla zagadnienia pewno ci matematyczne przykłady s dów pretenduj cych do tego miana. „Gdy rachuj , to wierz , bez w tpliwo ci, e cyfry na papierze nie zmieniaj si samoczynnie, przez cały czas ufam te mej pami ci i to ufam jej bezwarunkowo: (337). Jak wiadomo percepcja znaków i pami s zawodnymi ródlami wiedzy, tymczasem s dy matematyczne od nich zale . Pewno tych ostatnich jest zatem zale na od niepewnych s dów empirycznych.

Według niektórych gwarancj warto ci s dów matematycznych s niezawodne metody czy akceptowane przez wszystkich reguły. „Czy jednak w samej *regule* mo na dojrze , jakie okoliczno ci logicznie wykluczaj pomyłk w zastosowaniu reguł obliczeniowych? I na có przyda si nam tu reguła? Czy nie mogliby my jej (z kolei) bł dnie zastosowa ? ” (26). Wittgenstein nie znajduje takiej dziedziny, ani takiego przypadku wiedzy, gdzie obiektywna pewno byłaby zagwarantowana. „Nie jest tak, e w pewnym punkcie człowiek poznaje prawd z całkowit pewno ci (...) całkowita pewno jest jedynie kwestii jego nastawienia” (404).

Konkluzje sceptyczne przeplatane s w notatkach Wittgensteina uwagami o granicach w tpienia. Mo na te uwagi potraktowa jako oddanie sprawiedliwo ci pogl dom Moore’a. Tam jednak, gdzie Moore mówił o prawdzie, Wittgenstein b dzie mówił o ustaleniu przez gr j zykow . Autor *O pewno ci* stwierdza, e nie mo na w tpi we wszystko na raz, mimo i da si w tpi w ka dy fakt wzi ty z osobna. Nie mo na w tpi niczego nie zakładaj c, zatem w tpieniu nie jest mo liwe bez jakiej pewno ci. W tpi c trzeba cho by by pewnym sensu swoich słów (por. 114). „*Pytania*, jakie stawiamy i nasze w *tpliwo ci*, opieraj si na tym, e pewne zdania w tpliwo ciom nie podlegaj , s niejako zawiasami, na których tamte si obracaj ” (341). Jak powiedziałby Polanyi, w tpieniu jest te aktem wiary, poniewa w tpi c negujemy jaki s d na rzecz innego⁴.

² G. E. Moore: *Obrona zdrowego rozs dku*. W: G. E. Moore, *O metodzie...*, op. cit., s. 16, 17, 30.

³ Notatki Wittgensteina zostały ponumerowane przez wydawców (G. E. M. Anscombe i G. H. Wrighta), cytuj c je b d podawa ich numer.

⁴ Por. M. Polanyi: *Personal Knowledge*. Chicago 1958.

Wittgenstein daje niezwykle trafną odpowiedź na jedną z hipotez sceptycznych: „Argument »Być może nie« jest bezsensowny dlatego, że jeśli ta uwaga również mi się ni, to ni mi się te, a te słowa mają jakieś znaczenie” (363).

Notatki Wittgensteina obrazują sytuację ludzkiej wiedzy. Nie można na pewno powiedzieć, że jest niewiarygodna (wszystkie sądy nie mogą być prawdziwe z racji ich niezgodności). Co na pewno wiemy, ale nie wiemy co. Czy wobec tego posiadamy jakkolwiek wiedzę? Dla Wittgensteina wiedza jest grą językową. „Gra językowa jest, a tak powiem, czym nieprzewidywalnym. Rozumiem przez to: jest pozbawiona podstaw” (559).

Autor *O pewno ci* wyłuskuje różne znaczenia „wiem” tak jak one funkcjonują „w normalnym obiegu językowym” (260). „Wiem” jako rozszerzenie do wiedzy można zastąpić takimi zwrotami jak „nauczyłem się już tego dawno temu”, „jestem pewny, a tak jest”, „jest tak, polegaj na tym” (176), „przysięgam” (181), „gotowy jestem podać przekonujący ci racje” (243) czy „znam to jako pewne” (272). U Moore’a „wiem” znaczy — zdaniem Wittgensteina — tyle, co „jest to dla mnie ustalone” (por. 112), „stanowi niewzruszoną podstawę (...) gry językowej” (403). „Moore nie wie tego, o czym twierdzi, a wie, ale jest to dla niego ustalone, tak jak i dla mnie; uświadomienie tego za absolutnie niewzruszone stanowi część metody naszych w tym i badania” (151).

Filozoficzne wypowiedzi Moore’a na temat wiedzy nie są już wypowiedziami w języku potocznym (por. 407). Moore zdaniem wziętym z języka potocznego nadał znaczenia niezależne od kontekstu, w którym zwykle występują, Tymczasem tylko w konkretnym użyciu zdanie ma sens (por. 10). „Dlaczego więc nie powiem po prostu za Moore’em »Wiem, a jestem w Anglii«? Powiedzenie to ma sens w określonych okolicznościach, które mogą sobie wyobrazić. Ale gdy wypowiadam to zdanie poza owymi okolicznościami, jako przykład na to, a tego rodzaju rzeczy wiem z pewnością, to z miejsca budzi to moje podejrzenia” (423).

Te ostatnie uwagi stanowią program dla tzw. filozofii języka potocznego, która rozwinęła wiele myśli zawartych w *O pewno ci*. Poparcie dla swoich stanowisk znaleźli tu również inni filozofowie. Quine mówi tu wyczytając też o niedookreśleniu znaczenia pojedynczych zdań (por. 451) czy o braku „ostrej granicy między zdaniami logicznymi, a zdaniami empirycznymi” (319). Rorty mówi też o zależności wiedzy od akceptacji opinii społecznej (555), koherencji wreszcie też, a wiedza tworzy system, który nadaje wartość jej składnikom (por. 420).

Na koniec można dodać, że Wittgenstein, w myśl swoich epistemologicznych poglądów, nie uniknął nieco zabawnej urojeniowości, aczkolwiek usprawiedliwionej w 1951 r. — pomyłki. Wielokrotnie bowiem powraca u niego przykład zdania, a pobyt człowieka na Księżycu jest niemożliwy. „Wszyscy wierzymy, a nie ma możliwości dostania się na Księżyc” (286), jak bowiem pokona się ciękość i y poza ziemską atmosferę (por. 108, 171).

Miejmy nadzieję, że granice ludzkiej wiedzy, tak przenikliwie nakreślone przez Wittgensteina, zostaną kiedyś również definitywnie przekroczone, jak granica ziemskiej atmosfery.